

KURYER LITEWSKI.

w Wilnie w Poniedziałek dnia 8 Września r. s. 1830 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Sankt-Petersburg dnia 30 sierpnia.

Przez najwyższe ukazy własnoręcznie przez J. C. M. podpisane do Rządzącego Senatu:

Dnia 8 sierpnia, saratowski gubernator cywilny, rzeczywisty radca stanu, Xiążę Golicyń, stosownie do swej prośby, od tego obowiązku uwolniony i przyłączony do heroldyi.

Dnia 15 sierpnia, pochodny Ataman byłych w Armii działający pólków Kozaków - Dońskich, jenerał-porucznik, Sysojew, w nagrodę odznaczający się gorliwością, wzorowego rozsądku w rozporządzeniach i odwagi w rozprawach z nieprzyjacielem, otrzymał z najmiłosierdzniejszego nadania 4,000 dziesięcin ziemi, na wieczne i potomne posiadanie.

Dnia 22 sierpnia, członek rządu głównego szkół, rzeczywisty radca stanu, Xiążę Szirinski-Szachmatow, mianowany prezydentem komitetu cenzury zagranicznej, zachowaniem dawniejszego tytułu i zatrzymaniem pobieranych 4,000 rubli w dodatku do wyznaczeń etatowych cenzury zagranicznej.

Sztabsekarcza Pogorelski, pólku ukraińskiego pieszego i Jakowlew, moskiewskiego domu wychowania, mianowani asesorem kolegialnymi.

— CESARZ JEGO MOŚĆ przez najwyższe pozwolenie w dniu 5 sierpnia przełożenia Najwyższego Synodu, raczył mianować biskupem dyceceznym penzeńskim, archimandrytą pińskiego klasztoru Zjawienia się Pańskiego, rektora akademii duchownej sankt-petersburskiej, Jana i rozkazał wypłacić mu 1,000 rubli prócz zwyczajnego wynagrodzenia na wydatki podróży.

— CESARZ JEGO MOŚĆ w dniu 12 sierpnia najłaskawiej rozkazał raczył: radcy kolegialnemu, Kusowowi, głowie miasta Sankt-petersburga, ze względu na odznaczające się zaświadczenie zwierności o jego pracach w sprawowaniu swego urzędowania i w ogólności pożyteczną służbę, oświadczyć szczególne J. C. M. zadowolenie.

— Ukazy okolne z Rządzącego Senatu.

1.) Dnia 23 sierpnia r. t. z 1go Departamentu, z ogłoszeniem Najwyższego J. C. M. Ukazu do Kapituły orderów Rosyjskich, datowanego d. 27 lipca w Alexandryi pod Peterhoffem, względem opatrzenia wszystkich, mianowanych, od dnia wstąpienia Jego CESARSKIEJ MOŚCI na Tron, Kawalerami orderu s. Anny 4tej klasy za dzieła wojenne, nowemi dyplomatami, mianując ich w tych dyplomatach kawalerami tego orderu i stopnia z napisem: za waleczność.

2.) Dnia 23 sierpnia z 1go Departamentu: Względem urządzenia w Moskwie wystawy wyrobów fabryk rosyjskich.

3.) Dnia 23 sierpnia z 1go Departamentu, o przeniesieniu biskupa penzeńskiego Iryneusza na dycecezę irkucką z tytułem arcybiskupa i podniesieniu tej do drugiej klasy.

4.) Dnia 25 sierpnia z 1go Departamentu, o tem, ażeby od marszałków powiatowych, w sprawach o urzędnikach rozpustnego sprawowania się, potrzebowano opinii przez pośrednictwo korespondencyi.

5.) Dnia 25 sierpnia 1830, z 1go Departamentu, o tem, że łącząc się w Armii bez obowiązku P. F. Jenerałów, Sztab-i-Ober-Officerom, ani wyznaczania kwater, ani opatu od obywateli, czynić nie należy. (G. S.)

Orenburg dnia 16 sierpnia.

Epidemiczna choroba, cholera morbus, która do nas przeniesiona została z Azji środkowej, a w 1829 r. grassowała w Orenburgu i jego okolicach, zwróciła na się staranną uwagę P. Woienego Gubernatora tutejszego, Hrabi P. P. Suchtelewa, celem przedsięwzięcia skutecznych środków ostrożności, tak teraz, iako i na czas przyszły. Na skutek czego, dwie karawany kupieckie, które z Bucharyi i Chiwy szły do miast: Troicka i Orenburga, za zbliżeniem się do linii orenburskiej, ku rzekom: Ajaty i Ilek, zostały w naydogodniejszych miejscach zatrzymane, otoczone kordonem wojskowym i okadzane, ze wszelką ustaw kwarantannowych ścisłością.

Dla urządzenia tych kwarantann, karawana kupiecka, zawierająca w sobie około 1000 obładowanych wielbłądów, rozłożyła się w przywoitej odległości od linii, nad rz. Touzaką; a orenburska, składająca się z 3145 wielbłądów i 1200 ludzi, handlarzy bucharskich, z ich czeladzią, zajęła również dogodną pozycyą, nad uściem rzeczki Akbulaka, między jeziorom Szczuczye, a rzeczką Ilekem. Tu umieszcili się wszyscy kordonem ościąganych karawan handlarze, i byli nakładani razem ze swoimi towarami, w wielkich kibitkach (iurtach), pożyczonych u Kirgizów, za pośrednictwem Zwierzchników: wschodniej części Kirgizów orenburskich starszego, Sułtana Dżantiuri Dokihangerowa, i środkowej Sułtana Jusufa Nuraliewa. Tu pierwszy dopiero raz Kirgiz-Kajasy, mieszkańcy step dzikich, mieli czynny udział ku dobru naszemu; łączyli się z rossyjską strażą wojskową, i utrzymywali kwarantannowe kordony nasze, na równi z Kozakami orenburskimi, wiernymi Rossyi poddanymi. Całym osadzeniem kordonowem dowodził starszyzna wojskowy, Arżenuchin.

Malownicze obozów kwarantannowych położenie i samo ich uprządkowanie stawiały widok nader ciekawy i powabny: między kilką set kirgizkich kibitek pilśnianych, otoczonych strażą wojskową i Kirgizami, powiewały kosztowne szale tureckie i różne materye iedwabne, kolorów nazywanych, bez żadnego zepsucia, na otwartem i czystem powietrzu, dla kwarantannowego przewietrzenia. Tu, w bogatych sukniach, przechadzali się rokoszni Bucharowie: jedni pili herbatę, drudzy kurzyli tytoń i bawili się swoim zwyczajem azyatyckim. Za kordonem zaś wojskowym pały się liczne stada wielbłądów, koni i tucznych baranów kirgizkich; tu, wespół z rossyjskimi Kozakami uzbroionymi, w wielkiej liczbie chodzili mieszkańcy graniczni i w półdziej Kirgizowie, ze swoimi żonami i dziećmi, którzy odnosili znaczne korzyści z sprzedaży w kordonie stojącym Bucharyjczykom różnych artykułów potrzeb i żywności.

Po odbytem kwarantannowem oczyszczeniu, naybogatsza karawana Bucharsko-Chiwijska weszła na dziedziniec orenburskiego domu zamianowego, dnia 13 sierpnia, sposobem następującym:

Na przedzie szli w podartych łachmanach, śpiewając hymn mahometanski, derwiszowie bucharscy i chiwińscy, którzy tu przybyli z karawaną, dla odbycia pielgrzymki do Mekki i Medyny, przez naybezpieczniejsze miejsca dobrze urządzonej Rossyi; za nimi szły dwa działa artyleryi konney, które były na miejscu kwarantanny.

W towarzystwie oddziału Kozaków, sprowadzonych z kwarantannowego kordonu, i wielu Kirgizów, pod przewodnictwem Sułtana Jusuffa *Nuraliewa*, szła cała bardzo liczna karawana. Tu 3145 wielbłądów, połączonych z sobą sznurkami przewleczonemi przez nozdrze, pod ciężarem swoich iuków, z bogatemi zbytku wschodniego płodami, wyruszyło poważnie do orenburskiego domu zamianowego, długimi szeregami, wzdłuż lewego stepowego brzegu *Uralu*. Wschodni nasi goście, pyszniąc się bogactwem wschodniego swojego przemysłu, zazytycką powagą, siedzieli na pokornych wielbłądach, i z wyraźną niecierpliwością oczekiwali radośnego spotkania swoich spółziomków, na stałe do *Orenburga* mieszkające zwabionych korzystnymi handlu zamiennego czynnościami; drudzy, bogatsi z pomiędzy nich, towarzyszyli karawanie, na swoich *argamakach* (gajunek koni) tak znaiomych z lekkości swojej, ale wcale niekształtnych.

To ciekawe i bawiące widowisko ścigało wielką liczbę ludu z różnych miejsc, a różnobarwne tłumy ciekawych tych dzieci przyrodzenia, w miarę zbliżania się karawany, zaledwie mogły się mieścić nawet na dachu domu zamianowego.

J.W. Orenburski Woienny Gubernator, w towarzystwie bardzo licznej sztabu, przybywszy do kwarantanny, już gotowej do wejścia na dziedziniec domu zamianowego, witał stawiających się przed sobą Karawan Baszów, winszując im szczęśliwego przybycia karawany, a Sułtanowi Jusuffowi *Nuraliewowi*, sprawującemu obowiązek rządzący części Ordy mniejszej, podziękował za uczestnictwo, i skie miał w utrzymywaniu kordonu kwarantannowego, tak przez siebie samego, iako i przez poruczonych iemu Kirgizów; oraz dawał iemu i obecnym Sułtanom i starszym do zrozumienia, iak wielkie i stateczne korzyści mogą być Kirgizom zapewnione z przeprowadzania i zachowania karawanów, podczas iścia ich przez stepy, za pośrednictwem dostarczenia zapasów żywności i innych potrzebnych artykułów. J.W. Woienny Gubernator radził Sułtanom, ażeby wmawiali swoim Ordyncom, iżby przez zachowanie ogólnego porządku i spokoyności, zachęcali Azyatów do czynienia wielkich obrotów handlowych i częstego przyprowadzania karawan, dla wszystkich dogodnego i korzystnego; gdy tymczasem rabunek idzie na pożytek dla niewielu tylko, niespokojnych, niebezpiecznych i szkodliwych towarzystwu ludzi.

Potem, cała karawana weszła do domu zamianowego, i tu komora orenburska zaczęła przeglądać towary przywiezione. Teraz już większa ich część została wysłana do *Nowogrodu-Niższego*. (P.P.)

KRÓLEWSTWO POLSKIE.

Warszawa dnia 12 września.

Dnia wczorajszego, iako w doroczną uroczystość Imienia J.C. Wysokości Wielkiego Xięcia ALEXANDRA NIKOŁAJEWICZA, Następcy Tronu, odbyło się solenne nabożeństwo w Kościele Metropolitalnym s. *Jana*, na którym znajdowały się wszystkie władze krajowe. Z powodu uroczystości dnia tego, J.W. Minister Stanu, Prezydujący w Radzie administracyney, dał świetny obiad w pałacu Namiestników Królewskich, a wieczorem dane było widowisko bezpłatne w Teatrze Narodowym, i miasto oświecono.

— J.W. Hrabia *Grabowski*, Jenerał dywizyi, Minister Sekretarz Stanu, wyjechał do *Petersburga*.

— Oprócz wymienionych już 3ch Professorów Warszawskiego Alexandrowskiego Uniwersytetu, znajdujących się w *Hamburgu* na posiedzeniach *Badaczów* natury, wyjechał Professor *Szuber*t, dyrektor ogrodu botanicznego, iako szczególnie na toż posiedzenie zaproszony. (G.W.)

PRUSSY.

Berlin dnia 9 września.

CESARSKO-ROSSYYSKI Jenerał Feldmarszałek, Hrabia *Dybiez-Zabalkański* przybył z *Petersburga* do tutejszej stolicy.

CESARSKO-ROSSYYSKI Wice-Kancelarz i Minister spraw zagranicznych, Hrabia *Nesselrode*, przybył z wód w *Czechach* do tutejszej stolicy. (G.W.)

NIDERLANDY.

Haga d. 24 sierpnia.

J. K. W. Xiążę Oranii z trzema swymi synami, tudzież II. K. K. W. W. Xiążę *Fryderyk* ze swoją małżonką i córką, i J. K. W. Xiążę *Wilhelm Pruski*, wyjechali dzisiaj do zamku *Loo*, dla powinszowania Królowi Jmci rocznicy jego narodzin. Rocznicę ta była obchodzona również tu, iak w *Rotterdamie*, przez okazałe illuminacje, i przez okazywanie radości powszechnej. (J.d.S.P.)

NIEMCY.

Gazeta *Düsseldorfska*, w końcu artykułu o uroczystości dnia narodzin Króla *Jegomości* Pruskiego, we wszystkich miastach prowincyi nadrenskich, mówi, co następuje: „Jakże każdy, zwróciwszy uwagę na Zachód Europy, czuł siebie być szczęśliwym, iż należy do państwa, obdarzonego mądrym rządem prawego i prawowiernego Króla, a potężnego miłością poddanych ku swojemu Monarsze! Oby Bóg zachował Króla jeszcze na długie lata! Święty dla nas dzień Jego narodzin był uroczystością obchodzoną, nie przez samych tylko bogaczy lub osoby urzędowe, albo takich, którzy się powodują iakiemikolwiek korzyściami osobistymi, nie! — ale cały naród, wszystkie jego stany, obchodzili dzień narodzin serdecznie ukochanego swego Monarchy. Radość w dniu tym głośno się wydawała, tak w domach pierwszych urzędników Królestwa, oraz bogatych obywateli i kupców, iako też w mieszkaniach stanów niższych; wszyscy święcili ten drogi dzień dla nich, w miarę swojej możliwości; pobudzająca atoli do tego przyczyna wszędzie jedna i taż sama, to jest: na wdzięczności ugruntowana powszechna narodu miłość ku najlepszemu z Królów, którego tron mocno jest oparty na tej niewzruszonej opoce, ku Monarsze, którego mądrość i sprawiedliwość, mimowolnie, w każdym dobrze myślącym, obudza uczucia serdecznego uszanowania, miłości i wierności: Niech Bóg zachowa Króla naszego jeszcze na długie lata dla kraju pruskiego!” (G.S.P.)

SZWAJCARYA.

Genewa dnia 12 sierpnia.

Od roku 1827, żaden podróżny nie ośmielił się wchodzić na wierzchołek góry *Mont-Blanc*. Teraz Anglik, P. *Wilbraham*, officer z gwardyi królewskiej, szczęśliwie skuteczniał to śmiałe przedsięwzięcie. Dnia 1 sierpnia, przybył on do *Chamouni*, i uczuł w sobie niepokonaną chęć wniknięcia na *Montblanc*. Z pomiędzy 40stu przewodników, tylko 6 odważyło się iść za nim. Dnia 2, o godzinie 7 zrana, wśród jasnej pogody, wyruszyli z tego miasteczka, przeszli przez góry lodowe: *Bossońską* i *Takoniecką*, bez pomocy drabiny. Anglik ten nie miał nawet obowiązu z żelaznymi podkówkami. Z tamtąd przez równiny lodowe, dostali się do skał urwistych, zwanych *Grands-mulets*, i zaczęli się przysposabiać do noclegu. Wielka dzika koza, blisko wierzchołka *Aiguille-du midi*, kilka razy przeskakiwała ze skały na skałę, ponad głowami podróżników i bawiła ich czas nieiaki. Nic nie może być bardziej zachwycającem nad obraz zachodzącego w tych górach słońca, a potem wschodzącego księżycy. Ciśza tych miejsc odludnych była przerywana tylko szumem spadających na dolinę lawin, po lewej stronie naszych podróżników. P. *Wilbraham* na miejscu swojego noclegu znalazł trochę wódki, w roku 1827 zostawionej przez podróżnych, którzy się wzbierali na *Montblanc*. Dnia 3, o wpół do trzeciej z północy, z towarzyszami swoimi udał się w dalszą drogę, w której oddychanie zaczęło być mu trudniejszem. Po cztero-godzinnej na górę wschodzeniu, dobrali się do wielkiej płaszczyzny. Śnieg był twardy, lecz przykry drogę na wierzchołek jeszcze się zostawało na pięć godzin. Musieli wy-

rahywać stopnie po bokach gór lodowych; mających spadzistość prawie pionową. P. Wilbraham czuł nadzwyczajne osłabienie, które często go zmuszało odpoczywać, ale nie długo, i bez pomocy przewodników, szedł przodem. O godzinie 11. minucie 40, dostawał się na wierzchołek *Montblanc*, zasnął mocno minut 10. Obudzili go towarzysze, i zaczął się przypatrywać stawiającemu się oczom jego rozległemu obrazowi. Termometr stał na punkcie marznięcia. Na wierzchołku postrzeżono latającego motyla. Sam szczyt tej góry ma 120 stop długości, a 50 szerokości. O południu, wędrownicy puścili się na drogę na powrót. Śnieg nieco był roztopiał od słońca; bardzo trudną było rzeczą przebrać się przez niektóre rozpadliny. O godzinie 9 wieczorem, P. Wilbraham z towarzyszami swoimi szczęśliwie powrócił do *Chamouni*. (G.S.P.)

ANGLIA.

London dnia 20 sierpnia.

List Konsula angielskiego w *Algierze*, pod dniem 7 lipca, pisany jest w następującem brzmieniu: „Przed poddaniem się miastu, Jenerał *Bourmont* prosił mię, ażebym w jego imieniu rozpoznał z Deim układy względem niektórych jeńców francuzkich; nadto, oświadczył chęć widzenia się ze mną w głównej swojej kwaterze. Ja poczytałem za obowiązek nie przyjąć tych obudwu żądań. Po obiedzie, gdy fortyfikacyą wysadzono na powietrze, Dey przysłał po mnie. Znalazłem go w bardzo wielkiej trwodze, całe miasto było w zamieszaniu, a mieszkańcy, zobaczwszy mię, wołali, ażebym się starał ich uratować. Na jego prośbę, udałem się do Jenerała *Bourmont*, celem dowiedzenia się, na czem się zasadzają, przekładane warunki. Jenerał mię przyjął bardzo uprzejmie i dał mi słowo honoru, że życie, majątki i religia mieszkańców będą zupełnie zabezpieczone, jeżeli fortyfikacye i pałace zostaną mu nazajutrz rano oddane. Szczęściem, Dey zgodził się na to: w wypadku albowiem jego oporu, baterye francuzkie znowu byłyby rozwinęły ogień, a po zdobyciu miasta, nastąpiłby straszny krwi rozlew. Wnocy, z dnia 4 na 5, wszyscy mieszkańcy byli w wielkiem zamieszaniu, dlatego, iż Dey nie mógł ich przekonać, że życie i majątki ich będą ocalone. Nakoniec, przybiegł do mnie i rzekł: „Jeżeli WPan, jako Konsul angielski, nie zareczysz tym ludziom tego, iż nie ulegną najmniejszemu niebezpieczeństwu; będzie niepodobną rzeczą uspokoić ich, i skutki rozpacz ich mogą być okropne; jeżeli zaś dasz im WPan słowo honorowe, uwierzą mi i uspokoją się. Ja natychmiast udałem się do ludu, uczyniłem mu nadzieję moim zaręczeniem, a tak został przywrócony porządek. Wczora (dnia 6 lipca), na żądanie Deia, znowu miałem z nim układy; prosił mię o dostarczenie środków ku wolnemu wywiezieniu z *Algieru*, z całym jego orszakiem, złożonym z 81 osób, tudzież o wyświadczenie mu ostatniej przysługi w przyjęciu jego majątku pod swoj dozór. Starałem się uskutecznić te obadwa jego żądania, i Jenerał *Bourmont* przyrzekł zapewnić Deiomu, jak można największe, ułatwienie jego przejazdu do *Liwny*, dokąd z początku miał zamiar udania się. Wódz naczelny rzeczywiście zwrócił mu większą część jego majątku. Mam nadzieję, iż rząd odda mi zupełną sprawiedliwość w tém, że umiałem utrzymać honor naszego narodu, kiedy moimi staraniami potrafiłem Deia ochronić od rozjuszonych poddanych jego i zapewnić mu bezpieczną opiekę do wyjazdu. Obowiązek sprawiedliwości zniewala mię zaświadczyć, iż Dey, w ciągu wielu lat swojego panowania, nie splamił się żadnym zbyt okrutnym lub nieprawym czynem. Gdy go odwiedzałem, już po wyjściu Francuzów, zapominałem, jak zwyczaj każe, odpasać mojej szpady, i zacząłem się przed nim uniewinniać, powiadając, iż to moje zapomnienie się wynika nie z nieuwzględnienia, lecz jedynie złą, iż nie chciało się mi bez szpady pokazywać mnóstwu oficerów, którzy się znajdowali na ulicach. Dey od-

powiedział, że nie tylko nie uważa siebie za obrażonego, lecz owszem sam chce dać mi oręż, i jeszcze przyzwoitszy dla mnie. Poczem, darował mi paradną szablę, z rękoiścią przewybornej roboty damasceńskiej, suto osypaną szmaragdami i rubinami, w pochwie złotej. Wspominam tu o tém, jako o dowodzie wdzięczności i prawdziwej ku mnie przyjaźni Deia, i chętnie wyznaię, iż te jego uczucia poczytuję dla siebie za bardzo pochlebne.” (G.S.P.)

— Dnia 21 —

Gazeta *Globe* pisze: „Wybory w Anglii prawie już są skończone, i wypadek ich jest wiadomym względnie osób, które zostały obrane na członków Parlamentu. W ogólności, obierający więcej, niżeli przedtém powodowali się duchem niezależności; duch atoli stronnictw był słabszym, niż podczas dawniejszych wyborów. Dlatego rzeczą jest trudną wykazać, jakim sposobem formułą się stronnictwa w Parlamencie? Do prawdy podobnem jest tylko to, iż w nowym Parlamencie Ministerium terazniejsze będzie miało prawdziwych stronników mniej, niżeli w dawniejszym. Jeszcze nie można zgadnąć: azali Ministerium będzie się starało zawrzeć przymierze z niektórymi Parlamentu oddziałami, lub też przychyli się do członków niezawisłych, i będzie żądało ich pomocy, na tém się zasadzając, że ono tylko takie czyni usiłowania, za które jedynie sam naród będzie wdzięczny, a mianowicie usiłowania, około zmniejszenia podatków. Ministerium, tak urządzone, iak dzisiejsze, może się utrzymać, tylko przez dzielne starania około odpowiedzenia nadzieiom oyczyzny, przez zmniejszenie wydatków i rządność. (G.S.P.)

— Gazeta *Globe and Traveller* powiada: „Trzeba sobie przypomnieć, iż przeciwiący się oswobodzeniu katolików za jedną z najważniejszych stałego swego oporu pobudkę przytaczają niebezpieczeństwo, na które kościół protestancki wystawiłby mogła wielka liczba katolików w izbie niższej; te osoby statecznie utrzymują, że Irlandya, po oswobodzeniu katolików, uyrzuciaby w Parlamencie ze stu członków katolickich z pierwszego ogólnego wyboru, któryby po emancypacyi nastąpił. Wypadek bynajmniej nie sprawdził tych przewidywań. Chociaż wybory jeszcze się całkiem nie skończyły; wiadomo atoli, że liczba wybranych z Irlandyi katolików nie przewyższy ośmiu osób, z których tylko 4 zostały mianowane, a z tych jeszcze jedna już zasiadała w dawniejszym Parlamencie. (J.d.S.P.)

HISZPANIA.

Madryt dnia 15 sierpnia.

Król potwierdził procedurę w sprawach handlowych, której projekt został ułożony na skutek rozkazu J. K. M. i raczył ją podać do wykonania i ogłosić. — Przez postanowienie królewskie zalecono, ażeby ochotnicy królewscy w prowincyach *Biskai*, *Guipuzcoa* i *Alava*, podlegali na przyszłość władzy kapitanów ieneralnych tych prowincy.

— Gazeta madrycka z dnia 12, w dodatku, na dowód oszczędności zaprowadzonej w woysku; ogłosiła szczegóły wydatku na woysko w roku terazniejszym: administracya główna kosztowała: 2,656,147 realow; żołd i utrzymanie woyska 90,171,620 real.; artyllerya, inżynierya i urzędnicy woyskowi 5,192,453 r.; różne wydatki 25,187,384 r.; milicya 1,085,263 r.; wydatki nieprzewidziane 43,571 r.; ogół 124,338,459 realow. (J.d.S.P.)

AMERYKA.

Północne Stany-Zjednoczone. Nowy-York, dnia 19 lipca.

Prezydent *Dżakson*, dnia 1 lipca, przybył do *Luiwil* (w obwodzie Kentuki). Po obiedzie udał się do *Narzwil*, towarzyszony przez bardzo liczny zbiór mieszkańców miejskich.

— Donoszą z *Vera-Cruz*, iż tam został aresztowany Wice-Konsul francuzki, za wyrządzoną przezeń krzywdę urzędnikowi państwa. Inni Konsulowie zagraniczni, tam się znajdujący, na skutek tego podali notę naczelnemu wodzo-

wi wojsk, w której się protestują przeciw temu postępkowi, i domagają się uwolnienia Wice-Konsula francuskiego, lub wyjaśnienia przyczyn wzięcia go pod straż. Wódz naprzeciw wojsk odpowiedział, iż go każe uwolnić, ale Konsul sam tego nie przyjął. (G. S. P.).

Wyspa Kuba.

Dzienniki północno-amerykańskie udzielają następujących wiadomości z *Hawanny*, pod dniem 26 czerwca: „Prawie całe to wojsko, które znowu przybyły z *Kadyksu*, zostały rozłożone wewnątrz wyspy: skąd widać, że nie ma nawet ani mowy o wypływie przeciw *Meksyko*wi. (G. S. P.).

Rio-Janeiro dnia 13 czerwca.

Gazeta *Diario Fluminense*, w numerach z dnia 5 i 4 czerwca, ogłosiła raport ministra marynarki, podany dnia 25 maja Izbie Deputowanych, z którego się okazuje, że rząd ma postanowienie utrzymywać flotę, złożoną z 2 fregat, 7 brygów lub korwet, 6 szonerów, i 6 statków przewozowych; liczba marynkarzy zamierzona jest do 2000 ludzi. W numerach tejże gazety z dnia 5, 7 i 8 są umieszczone projekta, podane Izbie deputowanych przez margrabiego *Barbacena*, ministra skarbu, a których celem jest urządzenie mennicy, długu publicznego i banków. (J. d. S. P.).

GRECYA.

Od granic tureckich d. 9 sierpnia.

Kuryer grecki, pod dniem 13 lipca, między innymi, zawiera następujące wiadomości: „P. *Zamado* jest mianowany prezydentem Senatu, na miejsce P. *Sissini*; Senator *Andrzej Metak*sa nadzwyczajnym Komisarzem Peloponezu; P. *Leukopulo* dyrektorem mennicy, P. *Stamo Serafim* gubernatorem cywilnym obwodów: Mikromanickiego, Emvliakionickiego i Andruckiego, a P. *Demetryusz Zankopulo* Gubernatorem cywilnym Kalamaty i Nisasy. Dnia 9 lipca, w Egipcie dało się uczuć lekkie trzęsienie ziemi. Z *Kandyi* donoszą: dnia 5 lipca, okręty francuskie ukazały się przed wyspą, celem przełożenia rozjemcy. Grecy i Turcy zaraz się nań zgodzili, ale ostatni naruszyli go w mieście *Heraktium*, wyciąwszy kilkunastu Greków. Pomimo to jednak, Grecy statecznie zachowują rozjem, i z poradą komendantów, którzy przyjęli na siebie pośrednictwo, przestali na zanieśieniu prośb. Admirał *Hrabia Heyden*, który dnia 1 lipca wypłynął z *Poros* na morze Bałtyckie, przed odjazdem, darował na dom sierot w *Egipcie* 140 piastrow hiszpańskich. *Kuryer grecki* wspomina z wielką czcią o cnotach tego wodza. Na żądanie prezydenta, ustanowiona została komisya z lekarzy i farmaceutów, w celu chemicznego wyśledzenia wód mineralnych na wyspie *Termii* (*Kitnos*), jeszcze w starożytności znanych. Tej komisji doniesienie o leczącej mocy wód wspomnianych jest bardzo zadowolające. Teraz są przedsięwzięte środki do odwiezienia tam chorych, oraz dla przygotowania gościom spokojnych miejsc pobytu i innych wygod.

W gazecie powszechnej umieszczony jest następujący list z *Monachium*, pod datą 19 sierpnia: „Wiadomości z Grecyi, otrzymane tu przez *Triest* i *Liornę* są wcale pomyślniejsze od dawniejszych. Lubo Rząd czuje niedostatek pieniędzy, wynikający po części z pomnożenia urzędów i rozdzielania sił, przez co Rząd w wielu rzeczach zostaje ścieśnionym; w wewnętrznych atoli prowincjach Grecyi, dała się postrzedz wielka czynność, i w miastach handlowych przemysł i handel wzmagają się. Grunata w Peloponezie, terazniejszy wiosny, były po większej części upra-

wione. Doliny pod *Patras* i *Pamizus* w *Messenii* przyniosły obfite żniwo, które, podług wyrachowania, było dostateczne do wyżywienia nie tylko samej prowincyi, lecz i kilku wysp. W twierdzy *Ateńskiej* znajdowało się jeszcze nieco *Tarkow*, ale spokojnie żyli z Grekami, zajmującymi miasto i okolice. Mianowanej przez Prezydenta Rządowej komisji do *Attyki*, w końcu czerwca codziennie oczekiwano w *Atenach*. Z *Eubei* zaczęto się przesiedlanie Turków. Wiele *Idryotów*, *Ipsaryotów* i cudzoziemców przybyło do miast tej wyspy, celem kupienia od Turków domów, gruntów i stad. Liczne kupna były uczynione ze znacznym zyskiem, który w dalszym czasie jeszcze się powiększy.

— W tejże gazecie umieszczono następujący list z *Ankony*, pod dniem 11 sierpnia: „Sprawa Greków, która niedawno obudziła powszechny interes, teraz miejsca ustąpiła wzięciu *Algieru*, — wypadkowi zajmującemu całą Europę. Wszyscy Grecy czekają rozstrzygnięcia losu swojego. Hrabia *Kapodistrias* nigdy nie miał między swoimi rodakami tak wielkiego wpływu i władzy, jak teraz. Bezwarunkowiesię iemu poddał i ściśle spełniał jego rozkazy, chociaż nawet wiedząc, iż Prezydent pod żadnym warunkiem nie będzie Głową Rządu, a tylko czeka wprowadzenia nowej administracyi i zby się usunąć od spraw greckich. Formowanie floty i wojska idzie spiesznie. Wnet Grecy będą mogli wystawić 35,000 armii regularney.” (G. S. P.).

TURCYA.

Od granic tureckich d. 10 sierpnia.

Ostatnie z *Albanii* wiadomości bynajmniej nie są tak pomyślnymi, jak je pierwej podawano. Wielki Wezyr jeszcze żadnego z zamierzonych przezeń kroków pomyślnie nie uskutečnił; ogłoszona zupełna amnestya została bez żadnego skutku. Basza *Skutaryyski*, który okazał był skłonność poddania się iemu, i już przestał *Seraskierowi* warunki, pod któremi chciał opuścić stronę powstańców, niespodzianie i nagle odmienił swój zamiar, i znowu stawia zawziętym *Sultana* nieprzyjacielem. Mówią, iż przekładali mu przyjaciele, ażeby zbytnie nie polegał na obojczyku *Reszyda-Baszy*, który, chociaż może mieć zamiar honorowy, nie będzie atoli mógł zastąpić go przeciw zemście *Sultana*. Tymczasem, w *Albanii* zaburzenie, coraz bardziej się rozszerza, pod naczelnictwem trzech hersztów, mających w swym ręku zupełną władzę, a podług okoliczności zmieniających między sobą główne dowództwo. Wszyscy się biorą do oręża, a kto nie przechodzi na stronę powstańców, jest uważany za nieprzyjaciela.

Konstantynopol, dnia 10 sierpnia.

W Okręgu *tossijskim* *) niedawno były dosyć znaczne zaburzenia. Buntownicy, zrabowawszy wiele wiosek, oddali je płomieniom. Zdaje się, iż w tej krainie znowu powstali stronnicy *Janczarów*. Trzech wspomnianego okręgu obywateli zostało w tej stolicy poymanych i dnia 31 lipca ukaranych śmiercią. Przyczyną zaburzenia były nadto wielkie podatki, ustanowione przez *Musselina Sangarskiego*. Korpus wyszłego przeciw *Tossianom* *Musselina Katasmunigskiego*, złożony z 800 ludzi, cały pobity tak, iż się zostało tylko 30—40 żołnierzy. *Sadik-Effendi* dzisiaj wyjechał z nadzwyczajnymi poruczeniami do *Bagdadu*. Dnia 6 t. m. Poseł angielski, na prywatnem posłuchaniu u *Sultana*, złożył mu nowy list wierzitelny od Króla *Jegomości Wilhelma IV*. (G. S. P.).

*) Tak nazwany od miasta *Tossia*, leżącego w odległości 30 mil od brzegów morza Czarnego, w obwodzie *Synopskim*.

Pozwólone drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora.
Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kwater.

w Drukarni Redakcyi.

DODATEK